



W pewnym mieście stał duży dom. Miał on kamienne ściany i frontowe drzwi. Obok znajdował się park miejski, gdzie lubiły bawić się dzieci. Często pytały one:

- Mamo, a kto w tym domu mieszka?
- Chyba nikt.

I rzeczywiście, obok w domach mieszkali ludzie, a w tym domu nikt nie mieszkał. Jego okna były szczelnie zawieszane zasłonami, a na drzwiach wisiał zamek. Ludzie od dawna tam nie wchodzili, dlatego z bólem patrzyli na niego, wydawał się on być bardzo zaniedbany i nieprzystępny. Ludzie ze zdziwieniem spoglądali w jego stronę:

- Cóż to za dziwny dom? Jest taki smutny i ponury.

† A dom bardzo się obrażał i dziwił, czego wszyscy od niego chcą:

- Stoję sobie, nikomu nie przeszkadzam... Co im się nie podoba? Może na moich parapetach farba zleciała? A może wiatrowskaz się skrzywił?

Wy również moglibyście się upewnić, że w domu niczego nie brakowało: w szafkach kuchennych stały naczynia, w kredensach – dużo zestawów, w pokojach gościnnych stały ładnie zaścielone łóżka, a wszystkie stoły były przykryte obrusami. I cisza. Tylko stół próbował czasem rozweselić piękne naczynia:

- No cóż, talerze, proszę się ustawić w szeregi!
- Dla kogo? – pytały talerze. – Kto nas napełni?
- Świece, złóżcie z półek!
- Dla kogo? Kto nas zapali?

Wtedy stół budził duży kryształowy żyrandol w pokoju gościnym:

- Żyrandolu! Oświeć dom! Przecież masz tyle żarówek, że nie da się policzyć.
- Nie ma komu mnie włączyć – odezwał się żyrandol.

W domu było tak smutno, że zaczęła się kłótnia. Łyżki sprzeczały się z widelcami, a krzesła z szafami. Schody zrzędnie burczały na dywan, że ów zbiera kurz, a umywalka obrażała się na kran, bo z niego nie leciała woda.

Spojrzał na to wszystko dom i zrozumiał: trzeba coś zrobić. Ale co?

- Może się zapytać komina? Jest bardzo mądry. Kiedy mnie budowano, najpierw postawiono go, a dopiero potem pozostałe części.

Lecz komin tak mocno spał, że nic nie słyszał i nie zauważył. Wtedy dom poprosił meble i naczynia pomóc mu obudzić komin:

- Obudźmy komin wszyscy razem, aby on podpowiedział nam, co mamy czynić. Proszę hałasować głośniej! I się zaczęło... Zagrzmiały talerze, zadzwieczyły świeczniki, zabrzęczały noże i nawet duży żyrandol zabrzemiał swoimi kryształikami. I komin się obudził.

- Co się stało? Dlaczego obudziliście mnie? – zapytał, ziewając.
- Potrzebuję twojej rady – zwrócił się do komina dom. – Coś tu nie gra, a co – nie wiem.

- To jest bardzo proste – odpowiedział komin. Mógłbyś się domyśleć sam.

- O co chodzi?

- Istnieje złota zasada: dziel się ciepłem ze wszystkimi. Spójrz na mnie. Nigdy nie zatrzymuję ciepła w sobie, a natychmiast oddaję je innym. Wszystkie domy w mieście także dają ciepło i przytulność swoim lokatorom. A ty stoisz sam i nikogo do siebie nie zapraszasz. Dlatego jest ci smutno.

Dom bardzo się zdziwił i postanowił dobrze zapamiętać tę zasadę.

Następnego dnia dom od samego rana otworzył okna, odsłonił firanki i przewietrzył pokoje. Lusterko nie mogło uwierzyć, że w nim odzwierciedla się światło słoneczne. Natychmiast sprzeczki się skończyły.

- Szczotki! Szmaty! Wiadra! Umyjcie podłogę i wytrzyjcie kurz! I nie żałujcie wody!

Niebawem w domu wszystko załśniło czystością.

- Stole, przygotuj się do przyjęcia gości!

Talerzyki szybko ustawiły się na białym obrusie, widelce, łyżki i noże położyły się obok, szklanki pięknie stanęły na swoje miejsca. Stół chciał tańczyć ze szczęścia!

Na obiad dom otworzył na oścież drzwi frontowe. Ludzie się dziwili, ponieważ jeszcze nigdy nie widzieli takiego pięknego i uprzejmego domu. Kiedy wchodzili do niego, mieli uczucie, że tam na nich czekają.

- Spójrzcie! – krzyknęła jedna dziewczynka. – Nawet stół jest przykryty!

Dom bardzo dobrze zapamiętał zasadę, którą podpowiedział mu komin – „dziel się ciepłem ze wszystkimi!” W szybkim czasie w tym domu, zarówno jak i w innych domach, pojawili się lokatorzy.